MIESIĘCZNIK SAMORZĄDOWY

ŻYCIE GMINY KRZEMIENIEWO

Grudzień 2019

Nr 184 ISSN 1733-4551 www.gazeta.krzemieniewo.pl Cena 2 zł

Święty Mikołaj odwiedził dzieci

Grudzień to tradycyjnie miesiąc, w którym dzieci z utęsknieniem wyczekują wizyty Świętego Mikołaja.

W naszej gminie swoją wędrówkę z prezentami rozpoczął od Pawłowic, gdzie pojawił się już 1 grudnia, a wszystko to za sprawą imprezy mikołajkowej zorganizowanej wspólnie przez księdza proboszcza Jana Roszyka, Koło Gospodyń Wiejskich Pawłowiczanki oraz Przyjaciół Pawłowickich Rowerówek.

To niezwykle sympatyczne spotkanie odbyło się na placu przy miejscowym kościele. Każdy z przybyłych mógł powiesić na choince przyniesioną przez siebie świąteczną ozdobę, poczęstować się pysznymi pierniczkami, a także wspólnie pośpiewać, a nawet zatańczyć w kółeczku z Mikołajem.

Dla każdego obecnego dziecka z parafii, a zatem z Pawłowic, Robczyska i Kociug, przygotowano paczuszkę ze słodkościami, których wręczono ponad 100. Wszystkie dzieci chętnie, choć niekiedy z małym strachem, pozowały też do wspólnego zdjęcia ze Świętym Mikołajem.

Więcej o imprezach mikołajkowych na str. 15.

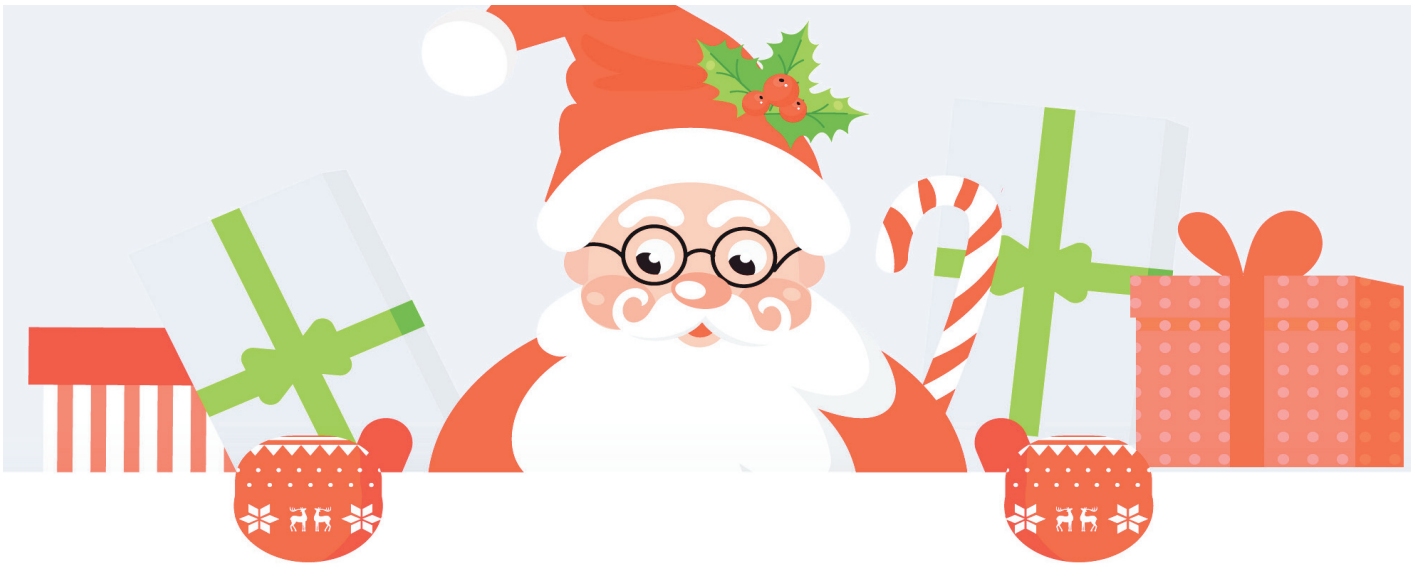

Zdrowych, spokojnych i pełnych nadziei Świąt Bożego Narodzenia oraz szczęśliwego Nowego Roku Mieszkańcom gminy życzą

Przewodniczący Rady Gminy
Mirosław Krysztofiak

Wójt Gminy
Radosław Sobecki

Przyszli na świat

W „Życiu Gminy Krzemieniewo” proponujemy naszym Czytelnikom nową i sympatyczną rubrykę "Przyszli na świat". Dzięki niej będziecie mogli poinformować nas o bardzo ważnym i radosnym momencie w waszym życiu - narodzinach dziecka.

Aby to zrobić, należy przesłać nam zdjęcie swojej pociechy oraz kilka krótkich informacji: imię i nazwisko dziecka, datę urodzenia, wagę, miejsce zamieszkania, imiona rodziców.

Zdjęcia i pozostałe informacje możecie przesyłać korzystając z formularza kontaktowego z naszą gazetą, znajdującego się na stronie www.gck.krzemieniewo.pl (menu NASZA GAZETA -> PRZEŚLIJ MATERIAŁY) lub poinformować nas na stronie "Dzieje się w gminie Krzemieniewo" (Facebook).

Jest jeszcze jeden bardzo ważny warunek! W związku z ochroną danych osobowych, wynikającą z rozporządzenia RODO, należy nam dostarczyć pisemną zgodę na publikację wizerunku i danych dziecka. Taką zgodę i podpisy rodziców można zostawić w Gminnym Centrum Kultury w Krzemieniewie lub bibliotece w Pawłowicach. Czekamy na wasze zgłoszenia.

Z całą pewnością publikacja w naszej gazecie będzie dla was wspaniałą pamiątką z radosnych chwil związanych z narodzinami dziecka.

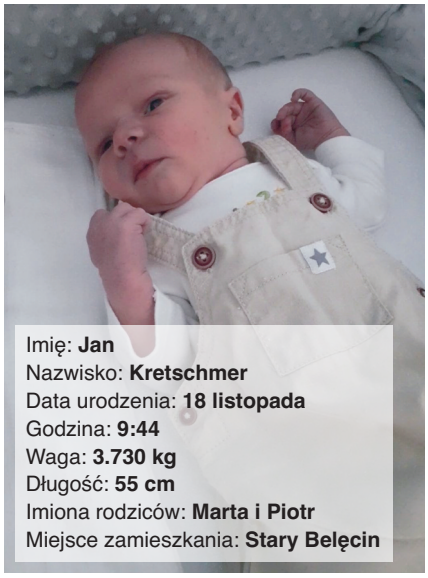

Imię: **Jan**
Nazwisko: **Kretschmer**
Data urodzenia: **18 listopada**
Godzina: **9:44**
Waga: **3.730 kg**
Długość: **55 cm**
Imiona rodziców: **Marta i Piotr**
Miejsce zamieszkania: **Stary Belęcin**

Imię: **Maksymilian**
Nazwisko: **Krüger**
Data urodzenia: **29 listopada**
Godzina: **16:12**
Waga: **2.820 kg**
Długość: **53 cm**
Imiona rodziców: **Sylwia i Łukasz**
Miejsce zamieszkania: **Nowy Belęcin**

Imię: **Gabrysia**
Nazwisko: **Wojtkowiak**
Data urodzenia: **28 września**
Godzina: **22:15**
Waga: **3.150 kg**
Długość: **52 cm**
Imiona rodziców: **Paulina i Michał**
Rodzeństwo: **Zosia (6 lat) i Oliwka (2 latka)**
Miejsce zamieszkania: **Hersztupowo**

Uhonorowano wolontariuszy

W piątek, 29 listopada, uroczyście uhonorowano działalność wolontariuszy z gminy Krzemieniewo. Impreza podsumowująca rok 2019 odbyła się po raz kolejny w Domu Kultury w Garzynie.

W uroczystości udział wzięli wójt Radosław Sobecki, zastępczyni wójta Joanna Nowacka, sekretarz gminy Katarzyna Spychaj oraz przewodniczący Rady Gminy Mirosław Krysztofiak. Na sali nie zabrakło również przedstawicieli dyrekcji okolicznych szkół i przedszkoli.

Dzień Wolontariusza jest w naszej gminie obchodzony po raz czwarty.

Organizatorami są wójt gminy oraz Partnerstwo na Rzecz Wolontariatu, które działa od grudnia 2015 roku i skupia w swoich szeregach organizacje pozarządowe, instytucje samorządowe oraz szkoły i przedszkola z terenu gminy, które co roku do wyróżnienia typują swoich wolontariuszy.

Na scenie garzyńskiego Domu Kultury okolicznościowym dyplomem i upominkiem uhonorowano kilkadziesiąt osób. Cieszyć może fakt, że po raz kolejny wśród wyróżnionych byli zarówno młodzi wolontariusze, jak i osoby starsze, co w wyraźny sposób obrazuje, że idea wolontariatu trafia z powodzeniem do wszystkich grup wiekowych.

- Wydawałoby się, że pracujemy za darmo, ale czy tak faktycznie jest? Uważam, że nie. Pracujemy z dobroci serca. Po pierwsze po to, aby pomóc drugiemu człowiekowi. Po drugie, aby mieć w sercu satysfakcję, że udało nam się zrobić coś dobrego. I to drodzy Państwo jest dla wolontariusza największa zapłata, dużo lepsza niż pieniądze. Niezmiernie się cieszę, że mogę przebywać wśród Państwa, ludzi o tak dobrym sercu. Cieszę się również z tego względu, że na terenie naszej gminy działa tyle organizacji, stowarzyszeń, grup nieformalnych, które pracują na rzecz wolontariatu. To dzięki wam, drodzy Państwo, młode pokolenie wie, że można pomagać bezinteresownie, nie otrzymując za to wynagrodzenia i za to wam z całego serca dziękujemy - **mówił w trakcie spotkania wójt Radosław Sobecki.**

Podczas gali wszyscy przybyli mogli również wysłuchać znakomitego występu muzycznego w wykonaniu zespołu Sunday Morning.

Uroczystość poprowadziła dyrektorka GCK Monika Glapiak, która jest jednocześnie koordynatorką wolontariatu w gminie Krzemieniewo.

Czujniki ratują życie

W Polsce każdego roku z powodu zatrucia tlenkiem węgla umiera około 100 osób, a o wiele więcej wymaga hospitalizacji. Do zatrucia czadem dochodzi najczęściej jesienią i zimą, gdy zaczynają pracować uszkodzone piece i kuchenki, a okna są szczelnie zamknięte, co uniemożliwia wymianę powietrza i dopływ tlenu. Również na terenie naszej gminy do wydobywającego się tlenku węgla w okresie sezonu grzewczego straż jest wzywana średnio 7 - 8 razy.

Tlenek węgla, potocznie zwany czadem, powstaje podczas procesu niepełnego spalania materiałów palnych, w tym paliw, które występuje przy niedostatku tlenu w otaczającej atmosferze.

Zatrucie tlenkiem węgla związane jest z faktem, że łączy się on z hemoglobiną 250 razy szybciej niż tlen, przez co blokuje rozprowadzanie tlenu w organizmie przez krew.

- Jest bezwonny, bezbarwny i bez smaku. To tak zwany cichy zabójca. Nie dostrzeżemy go aż do momentu utraty świadomości - **mówi komendant gminny ochrony przeciwpożarowej Mariusz Ptak.**

Głównym źródłem zatruć w budynkach mieszkalnych jest niesprawność przewodów kominowych, wentylacyjnych, spalinowych i dymowych. Urządzeniami, w których może powstać czad, są zatem m. in.: kuchenka gazowa, podgrzewacz wody, grzejnik gazowy, kominek pokojowy czy też samochód.

Pierwszymi objawami zatrucia tlenkiem węgla są zawroty i ból głowy, senność, nudności, duszność i ogólne zmęczenie. Gdy jednak jego stężenie w powietrzu jest na bardzo wysokim poziomie, to zapaść i zgon następują niezwykle szybko, już po kilku lub kilkunastu minutach!

Co zrobić, aby zapobiec zatruciu? Przede wszystkim nie zasłaniać kratek wentylacyjnych i otworów nawiewnych. Przy instalacji urządzeń i systemów grzewczych powinniśmy też korzystać z usług wykwalifikowanej osoby. Oprócz tego starajmy się często wietrzyć pomieszczenia, w których odbywa się proces spalania. W przypadku wymiany okien na nowe sprawdzajmy wentylację, a także nie zostawiajmy samochodu w garażu z zapalonym silnikiem. Dokonujmy też okresowych przeglądów instalacji wentylacyjnej i przewodów kominowych.

- Niestety, niektórzy w okresie zimowym zatykają kratki wentylacyjne, aby móc utrzymać w mieszkaniu więcej ciepła, co powoduje, że nie ma wówczas żadnej wentylacji. W dobie obecnego budownictwa, a więc bardzo szczelnych plastikowych okien i drzwi również jest problem z cyrkulacją powietrza. Gdy kiedyś częściej stosowało się drewniane okna, to drewno pracowało i jednak jakaś wentylacja była. Komin powinien być czyszczony raz na kwartał, a zatem cztery razy w roku, a ogólny przegląd robić będziemy raz do roku. Instalację gazową też powinno się przeglądać raz do roku. Po sprawdzeniu przez kominiarza przewodów kominowych i wentylacyjnych mamy pewność, że przez jakiś czas powinno być wszystko dobrze - tłumaczy komendant Ptak.

Aby uchronić się przed zatruciem czadem bardzo ważne jest zakupienie czujnika tlenku węgla. Zadaniem czujnika jest wykrywanie stężenia tlenku węgla w otaczającym nas powietrzu i alarmowanie o tym poprzez uruchomienie sygnału dźwiękowego. Sygnał uruchamia się przy minimalnej obecności tlenku węgla w powietrzu.

- Czujniki są bardzo czułe i wykrywają już jedną milionową jednostkę ppm. Urządzenia są zwykle skalibrowane na poziomie 300 jednostek ppm, przy których włącza się alarm. Czujnik umieszczamy na wysokości oczu, a więc około 1,5 metra, z dala od wentylacji i okien. Na pewno nie powinno się go montować gdzieś za szafą, firaną lub w jakichś kątach. Musi być zawsze odsłonięty - **tłumaczy Dominik Wels, mieszkaniec Garzyna i inspektor prewentysta z Komendy Miejskiej Państwowej Straży Pożarnej w Lesznie.**

- Tlenek węgla ma to do siebie, że miesza się w całej objętości powietrza. Nie jest tak, że ściele się tylko przy ziemi lub migruje tylko do góry. Stężenie przy podłodze jest jednak najmniejsze, a zatem jeśli stwierdzimy, że tlenek węgla jest obecny i musimy ratować kogoś z domowników, to poruszajmy się jak najniżej przy podłodze. Możliwie najszybciej trzeba też przewietrzyć pomieszczenie i wezwać służby ratownicze - zalecają strażacy.

Czujki tlenku węgla lub dymu można zakupić już za kilkadziesiąt złotych. Są dostępne w sklepach elektrycznych, sprzedających artykuły BHP i ppoż., marketach RTV i AGD lub internecie. Ich żywotność wynosi kilka lat. W zależności od zakupionego modelu mogą być podłączane do sieci lub na baterie. W przypadku tych drugich w sytuacji wyczerpania się baterii uruchamia się sygnał, który nas o tym informuje. Koszt zakupu jest zatem niewielki, a dzięki czujnikowi praktycznie całkowicie eliminujemy ryzyko zaczadzenia wskutek awarii pieca lub kominka.

Czujniki można również wygrać w konkursach organizowanych przez Komendę Miejską Państwowej Straży Pożarnej w Lesznie. Kolejny ma być ogłoszony jeszcze w grudniu. O szczegółach można przeczytać na stronie internetowej leszczyńskiej straży.

Korzystając z okazji komendant gminny poinformował nas o najnowszych zakupach straży.

- Z dotacji MSWiA OSP Bełęcin otrzymała kwotę 10.000 zł, z której zakupiono ubrania wyjściowe i koszarowe dla tej jednostki. Oprócz tego udało nam się kupić fantom, który ma służyć całej gminie. Jeśli zatem któryś z sołtysów będzie chciał przeprowadzić zajęcia z zakresu udzielania pierwszej pomocy, to jak najbardziej można zgłosić się do mnie, a my postaramy się takie szkolenie przeprowadzić. Zakupiliśmy również treningowy defibrylator AED, a więc urządzenie, które za pomocą prądu i podczepienia do klatki piersiowej prowadzi do pobudzenia akcji serca. Dodam jeszcze, że defibrylatorami dysponują dwie nasze jednostki - **OSP Krzemieniewo i OSP Pawłowice.**

Życie Gminy Krzemieniewo

Wydawca: Gminne Centrum Kultury w Krzemieniewie, ul. Zielona 6
Redakcja: GCK Krzemieniewo, ul. Zielona 6, tel. 65 536 06 77
Skład: HALPRESS, ul. Ostroroga, 64-100 Leszno - www.halpress.eu
Druk: TRANSMAR Leszno ***Nakład 1.180 sztuk***
Redaktor naczelny: Damian Marciniak
Przesyłanie materiałów do gazety: www.gazeta.halpress.eu/dodaj

Co? Gdzie? Kiedy?
w gminie Krzemieniewo

4 stycznia (sobota)
Charytatywny Turniej Piłkarski. Impreza odbędzie się w sali sportowej szkoły w Drobninie. W walce z chorobą wspieramy Aleksandrę Dolatę ze Starego Belęcina, o której piszemy na str. 11 gazety.

5 stycznia (niedziela)
VI Turniej Sportowy dla WOŚP. Tegoroczna impreza odbędzie się po raz pierwszy pod znakiem siatkówki. Turniej zostanie rozegrany w sali sportowej szkoły w Pawłowicach.

6 stycznia (poniedziałek)
Orszak Trzech Króli.

12 stycznia (niedziela)
W Domu Kultury w Garzynie odbędzie się kolejny Finał WOŚP. Gminny sztab ponownie przygotował wiele atrakcji. Szczegóły na załączonym plakacie.

24 stycznia (piątek)
Pierwszy z turniejów z nagrodami KRZEMKO 2020. w ramach którego uczestnicy rywalizują w grze karcianej "Krzemko". Impreza odbędzie się w Krzemieniewie.

+ + + + + POŻEGNANIE + + + + +
W ostatnich tygodniach w naszej gminie na zawsze odeszli:

25.11 - Franciszka Marciniak, Krzemieniewo (100 lat)
27.11 - Marianna Jaraczewska, Hersztupowo (85 lat)
30.11 - Renata Łagoda, Drobnin (57 lat)
06.12 - Henryk Andrzejewski, Stary Belęcin (83 lata)
07.12 - Cecylia Włodarczak, Pawłowice (81 lat)

Zarybiano jeziora

Z końcem listopada Polski Związek Wędkarski Okręg w Poznaniu zakończył akcję cyklicznych zarybień jezior na rok 2019. W gminie Krzemieniewo opiekunem Jeziora Górznickiego jest Koło Wędkarskie PZW nr 179 z Osiecznej. Gospodarz Koła Ryszard Marciniak wraz z przedstawicielami Państwowego Gospodarstwa Wodnego - Wody Polskie oraz Społecznej Straży Rybackiej tradycyjnie nadzorowali każde zarybienie. Jak podkreśla prezes Koła Tomasz Franek, w tym roku do jeziora w Górznie trafiło bardzo dużo materiału zarybieniowego. Ryby w większości pochodziły z własnych ośrodków zarybieniowych z Zaborówca, Dąbrówki Kościelnej oraz Zglińca. Kolejny bardzo ciepły rok sprzyjał przyrostowi ryb. W celu ograniczenia dużej populacji drobnych ryb zdecydowano się również zwiększyć ilość wpuszczanych szczupaków, sandaczy i węgorzy. Poza rybami drapieżnymi do wody trafiły już tradycyjnie: karpie, liny, karasie. Po zarybieniu Społeczna Straż Rybacka dozorowała zbiorniki do czasu: aż ryby spokojnie rozpłynęły się w jeziorach.

Zmarła najstarsza mieszkanka

W poniedziałek, 25 listopada, zmarła Franciszka Marciniak, najstarsza mieszkanka gminy Krzemieniewo.

Pani Franciszka 24 października w obecności licznych gości, rodziny i znajomych świętowała 100. urodziny. Rodzinie i najbliższym składamy szczere wyrazy współczucia.

Osobę pani Franciszki, jej długie i ciekawe życie opisaliśmy w poprzednim wydaniu gazety.

W gminie Krzemieniewo w sposób szczególny obchodzi się 90.,95. i 100. urodziny. W tym roku wspomniane jubileusze świętowało 18 osób - aż szesnaście kobiet i tylko dwóch mężczyzn.

W przyszłym roku w naszej gminie 90. urodziny będzie obchodzić dziewięć osób, a 95. urodziny cztery osoby. Łącznie sześciu panów i siedem pań.

Najstarszą mieszkanką gminy Krzemieniewo jest obecnie pani Władysława Małycha z Kociug, która w maju przyszłego roku będzie świętować 100. urodziny.

Uważaj, czym palisz!

Wiele domów jednorodzinnych w Polsce jest ogrzewanych przez samych właścicieli. Osoby tak ogrzewające swój dom powinny pamiętać, że nie wszystko może być spalone w piecu, a za spalenie niektórych tworzyw można zostać ukaranym grzywną. Czego nie można palić w piecu?

Często zdarza się, że właściciele domów jednorodzinnych wykorzystują śmieci do ogrzewania swojego domu. Łączy się to z emisją trujących pyłów i gazów. Nie tylko są one wdychane przez ludzi i zwierzęta, ale dodatkowo osiadają na pobliskich roślinach i glebie, przez co wracają do nas m. in. w warzywach spożywanych z własnego, przydomowego ogródka.

Wójt może upoważnić urzędnika gminy do przeprowadzenia kontroli spalanych przez mieszkańca tworzyw i odpadów. Kontroler może żądać informacji, okazania właściwych dokumentów, przeprowadzić badania lub niezbędne czynności, do ustalenia których został upoważniony. Kontrolerzy mogą również wzywać i przesłuchiwać osoby w celu ustalenia stanu faktycznego sprawy.

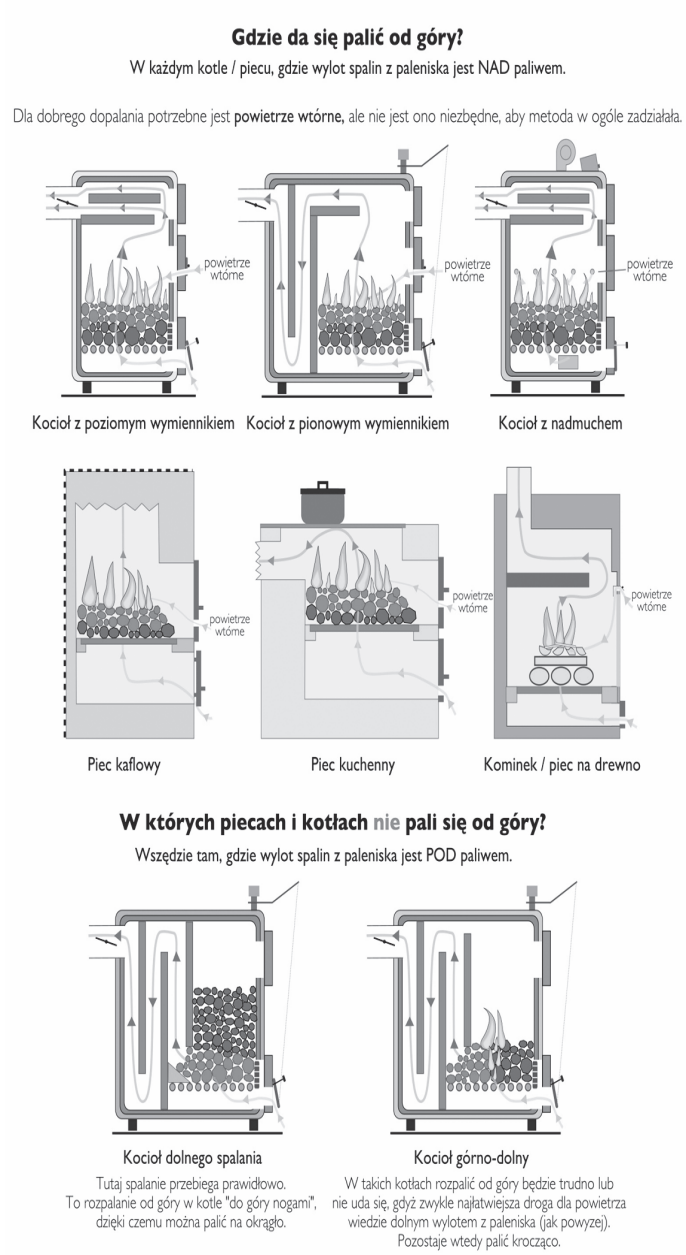

Właściciel posesji ma obowiązek udokumentowania pozbywania się odpadów. Ma to służyć m.in. ograniczeniu spalania śmieci i odpadów. Podczas kontroli właściciel powinien okazać umowę zawartą z zakładem posiadającym zezwolenie na działalność w zakresie odbierania odpadów komunalnych oraz powinien przedstawić rachunki poświadczające korzystanie z tych usług. Pomimo posiadania tych dokumentów i tak może zostać przeprowadzona dodatkowa kontrola.

Bezwzględny zakaz spalania w piecu obejmuje m. in.: plastiki, gumę, tworzywa sztuczne, opakowania po farbach, lakierach i rozpuszczalnikach, opony, drewno pokryte lakierem.

Połyskujący papier zadrukowany w kolorze to również zlepek chemikaliów, trudno się on pali, a co gorsza - tworzy drobny popiół łatwo ulatujący kominem. Papier nadaje się jedynie do rozpałki (a i to najlepiej jak najbardziej szary, z gazet codziennych). Każdy inny papier lepiej oddać do recyklingu.

Grzywna za wypalanie niedozwolonych odpadów może mieć wysokość od 20 zł do nawet 5.000 zł. Możliwe jest również zastosowanie kary aresztu, który trwa od 5 do 30 dni. Kary te są przewidziane w ustawie o utrzymaniu czystości i porządku w gminach.

Warto też pamiętać, że umiejętne rozpalanie może prowadzić do powstania mniejszego dymu. To z kolei prowadzi do oszczędności i zwiększenia wydajności materiałów, których używamy. Najbardziej efektywnym finansowo i energetycznie oraz najczystszym sposobem ogrzewania domu z wykorzystaniem paliw stałych jest tzw. rozpalanie pieca od góry.

Zasada ta polega na przeniesieniu warstwy żaru z dołu na górę paleniska. W ten sposób dym wydostający się z warstwy zimnego jeszcze opału musi przejść przez żar, gdzie ulega prawie całkowitemu spaleniu. Dzięki temu do komina nie lecą trujące spaliny, a zamiast dymu powstaje więcej ciepła.

Zalety rozpalania od góry: mniejsza emisja pyłów - nawet do 80 proc., oszczędność paliwa - do 30 proc., większa wydajność - czas palenia węgla znacząco się wydłuża oraz brak dymu i smoły - czyste spalanie.

Jak widać, umiejętne palenie w piecu przekłada się na wiele korzyści. Warto więc wiedzieć, czym palić w piecu i jak to robić.

Pamiętajmy, że ogrzewanie budynków jest źródłem 88 proc. wszystkich znajdujących się w powietrzu trujących związków chemicznych. Podczas procesu spalania wytwarzają się m. in. pyły i metale ciężkie, które wywołują schorzenia układu oddechowego, krwionośnego i nerwowego, a także powodują raka. Problem zanieczyszczenia powietrza dotyczy zarówno obszarów wiejskich, jak i miast. Szacuje się, że każdego roku z powodu smogu umiera ponad 4 mln ludzi na świecie. Dbajmy zatem o środowisko i własne zdrowie.

Fundusz Sołecki. Jak wydamy pieniądze?

W grudniowym wydaniu gazety zaglądamy do kolejnych sześciu miejscowości: Hersztupowa, Karchowa, Kociug, Krzemieniewa, Luboni i Mierzejewa. Chcemy sprawdzić, jak ich mieszkańcy zadecydowali o podziale środków z Funduszu Sołeckiego realizowanego w 2020 roku. O krótką wypowiedź poprosiliśmy tym razem Hieronima Koszyczarka, sołtysa Luboni.

- Frekwencja na zebraniach dotyczących Funduszu Sołeckiego jest u nas bardzo różna. Tym razem było 13 osób, ale były już lata, że przychodziło nawet 70 mieszkańców. W przyszłym roku postanowiliśmy zająć się wymalowaniem naszej Sali Wiejskiej z zewnątrz i wewnątrz. Chcemy też wymienić w niej podwaliny z drewna na pustaki. Z myślą o odbywających się tutaj wydarzeniach planujemy również zakup nagłośnienia, na co przeznaczymy kwotę 5.000 zł. Jeśli coś z tej sumy zostanie, to prawdopodobnie kupimy jeszcze kuchenkę gazową. W tym roku w naszym Uroczysku nad Stawem odbyło się aż 28 płatnych imprez typu: osiemnastki, urodziny, andrzejki. Salę wynajmowały m. in. osoby z Leszna, Gostynia, Wilkowic, Karolewka. Od tego roku mamy w obiekcie solidne zaplecze z wodą i ubikacją, a ludzie o to pytali. Woda to podstawa w tego typu obiektach. Salę mamy od 2011 roku, trzeba o nią dbać, impregnować. Będziemy ją malować we własnym zakresie. W przyszłym roku planuje się wydanie książki o Luboni, którą spisują dwie mieszkanki wsi. Na ten cel przeznaczyliśmy 1500 zł. Chcemy też zrobić porządek z placem zabaw, dołożyć w nim wyposażenia lub nawet postawić siłownię zewnętrzną. Dużo zależy od właściciela gruntu. Obecne miejsce jest najlepsze, to centrum wsi, gdzie mieszka dużo ludzi. Myślimy też o zrobieniu boiska do siatkówki. W tym przypadku pod uwagę będą brane trzy miejsca. Na imprezy kulturalno - sportowe przygotowaliśmy 2500 zł., które przeznaczymy na dożynki i Mikołaja bądź Dzień Dziecka. Oprócz tego w przyszłym roku planujemy społecznie z rolnikami polepszyć drogi śródpolne w kierunku na Kociugi i Pawłowice. Mamy na ten cel trochę kruszonego gruzu z poprzednich lat. W tym roku wspólnie posprzątaliśmy park. Mieszkańcy już teraz chętnie deklarują się do działania na przyszłość - **mówi Hieronim Koszyczanek, sołtys Luboni.**

Hersztupowo - ogółem 21 762,65 zł
Remont Sali Wiejskiej w Hersztupowie 8 262,65 zł
Organizacja imprez kulturalno - sportowych 1 000 zł
Budowa placu zabaw 4 000 zł
Doposażenie Sali Wiejskiej 8 500 zł

Karchowo - ogółem 16 279,15 zł
Uzupełnienie oświetlenia ulicznego 10 500 zł
Zakup żużlu na utwardzenie dróg gminnych 3 314 zł
Organizacja imprez kulturalno - sportowych 2 465,15 zł

Kociugi - ogółem 19 020,90 zł
Remont chodnika 8 360,91 zł
Organizacja imprez kulturalnych 3 000 zł
Modernizacja placu zabaw oraz boiska 7 659,99 zł

Krzemieniewo - ogółem 42 839,86 zł
Budowa oświetlenia 29 839,86 zł
Organizacja imprez kulturalno - sportowych 6 000 zł
Wymiana przystanku autobusowego 7 000 zł

Lubonia - ogółem 24 718,60 zł
Wyposażenie Uroczyska nad Stawem 5 000 zł
Organizacja imprez kulturalno - sportowych 2 500 zł
Promocja wsi 1 500 zł
Modernizacja Sali Wiejskiej 5 000 zł
Zagospodarowanie placu zabaw wraz z wyposażeniem 10 718,60 zł

Mierzejewo - ogółem 20 905,85 zł
Remont Sali Wiejskiej 3 000 zł
Wyposażenie Sali Wiejskiej 4 000 zł
Imprezy sportowo - kulturalne 2 905,85 zł
Zaprojektowanie i budowa chodnika 8 500 zł
Zakup i montaż lampy 1 500 zł
Dofinansowanie OSP w Mierzejewie 1 000 zł

Laptopy dla szkoły

Zakończono realizację Programu "Ja w internecie", czyli cykl bezpłatnych szkoleń, które służyły zwiększeniu umiejętności internetowych mieszkańców, bezpieczeństwa w Internecie. W warsztatach wzięło udział 70 osób, głównie mieszkańców gminy Krzemieniewo. Głównym tematem realizowanym podczas zajęć była kultura w sieci. Jedna grupa realizowała zajęcia pn. "Działam w sieciach społecznościowych". W ramach Programu zakupiono 5 laptopów, które zostały przekazane Szkole Podstawowej w Pawłowicach

Termomodernizacja budynków szkolnych to jeden z ważniejszych punktów inwestycyjnych gminy na ten rok. W listopadzie i grudniu pracami objęto placówki oświatowe w Drobninie i Nowym Belęcinie. W przypadku szkoły w Drobninie wymagana była wymiana pokrycia dachowego i remontu więźby dachowej. Umowę na wykonanie tego zadania podpisano z Zakładem Ciesielskim Rafała Nadolnego z Grodziska. Koszt inwestycji to 296 tysięcy zł. W szkole w Nowym Belęcinie przeprowadzono prace termomodernizacyjne dwóch ścian budynku. To zadanie wykonało Przedsiębiorstwo Projektowo Budowlane Alfred Klabik Żaneta Buzała, a jego koszt to 85 tysięcy zł.

Z muzyką przez życie

Od 60 lat wspólnie przez życie kroczą Bronisława i Grzegorz Weissowie z Pawłowic. Diamentowe gody to wyjątkowa okazją, aby opowiedzieć nam troszkę o swoim bardzo ciekawym życiu.

Pani Bronisława, z domu Ratajczak, przyszła na świat w Pawłowicach w 1938 roku. We wrześniu 1939 roku ojciec wyruszył na wojnę i przez kilka lat najbliżsi nie wiedzieli nic o jego losie. Czas okupacji młoda Bronia spędziła u rodziny w Karchowie. Gdy miała trzy latka, zmarła jej mama. Kilka lat po wojnie powrócił ojciec. Zabrał swoją jedyną córkę do Kaszczoru, gdzie ponownie się ożenił. Z drugiego małżeństwa taty pani Bronisława miała czworo rodzeństwa. Po ukończeniu miejscowej szkoły pomagała w pracy rodzicom, którzy mieli kilka mórg ziemi. Gdy miała 17 lat, poszła na służbę do Poznania. Doradziła jej to mama, która stwierdziła, że będzie to dla niej najlepsza szkoła życia. Przez ponad trzy lata prowadziła dom rodzinie dyrektora budowy osiedli robotniczych.

Los sprawił, że w Poznaniu spotkała Grzegorza Weissa, który również trafił tu z Kaszczoru. Mimo że mieszkali w tej samej wsi, to nie mieli okazji poznać się wcześniej. Pan Grzegorz był w Poznaniu organistą w kościele na Antoninku, gdzie przez 1,5 roku prowadził też męski chór. Dobrze znały się za to matki obojga. Pewnego dnia mama pani Bronisławy poprosiła o przekazanie paczki z ubraniami dla córki przez pana Grzegorza. Tak się poznali.

Jubilat urodził się w Kaszczorze w 1933 roku. Przed wojną była to miejscowość przygraniczna, w której żyło wielu Niemców. Ojciec pana Grzegorza był kościelnym organistą przez ponad 55 lat, za co otrzymał odznaczenie Benemerenti nadane przez papieża Piusa XII, które jest przyznawane za długoletnie i wyjątkowe zasługi dla Kościoła katolickiego. Tata w Kaszczorze prowadził też niemiecki chór. Pan Grzegorz i czwórka rodzeństwa już od wczesnej młodości byli zatem blisko muzyki. Przez lata słuchał i podpatrywał ojca, a świat muzyki wciągał go coraz bardziej. Ukończywszy szkołę średnią w Wolsztynie trafił do wspomnianego wcześniej Poznania.

Oboje wkrótce powrócili do Kaszczoru, gdzie pobrali się w grudniu 1959 roku. Po ośmiu miesiącach przeprowadzili się do Zaniemyśla. Tutejsza parafia potrzebowała organisty, któremu za pracę oferowała również mieszkanie. Jubilaci spędzili tu pięć lat. W Zaniemyślu na świat przyszło też pięcioro dzieci. Następnym etapem był roczny pobyt w Targowej Górce koło Wrześni, gdzie pan Grzegorz granie w kościele łączył z pracą katechety. Wkrótce nadeszła wiadomość, że jest praca w parafii w Pawłowicach. Państwo Weissowie przeprowadzili się tu w 1966 roku i osiedli w domu rodzinnym pani Bronisławy.

W Pawłowicach pan Grzegorz pracował jako organista, katecheta i grabarz. Przez te wszystkie lata współpracował z pięcioma pawłowickimi proboszczami: Kazimierzem Łaszewskim, Wacławem Sztubą, Julianem Ratajczakiem, Józefem Drzymałą i Janem Roszykiem. Tutaj urodziło się też sześcioro kolejnych dzieci. Posiadanie tak licznej 11 - osobowej gromadki pociech - 7 chłopców i 4 dziewczynek, było nie lada wyzwaniem, ale nasi jubilaci poradzili sobie z nim znakomicie. Wszyscy mieli szczęśliwe dzieciństwo, a zaradni rodzice zadbali o to, aby w domu niczego nie brakowało. Tata, jako człowiek bardzo oczytany, pomagał dzieciom przy lekcjach. Z kolei mama zajmowała się wszystkimi domowymi pracami: sprzątaniem, gotowaniem i praniem, które robiło się w późnych godzinach nocnych. Mimo wielu obowiązków dorabiała też u okolicznych gospodarzy. Za sprawą stojącego w pokoju pianina oraz akordeonu i skrzypiec w domu zawsze była obecna muzyka. Tata grał, a pozostali domownicy chętnie śpiewali.

Życie rodziny Weissów zawsze toczyło się też wokół kościoła. Sprawy religijne i wartości katolickie były i są dla nich bardzo ważne. Przez wiele lat całą rodziną przystępowali do wieczornej modlitwy. Na ten czas przerywało się wszystkie domowe czynności. Nawet dzisiaj wiele życiowych spraw powierza się modlitwie rodziców, którzy są bardzo wrażliwi na potrzeby swoich bliskich.

Dzieci zdobyły zawody, pozakładały rodziny. Mieszkają niedaleko, a zatem mogą często odwiedzać dom rodzinny, który zawsze stoi dla nich otworem.

Jubilaci mieszkają dziś sami. Z codziennymi sprawami radzą sobie jednak bardzo dobrze. W razie czego zawsze mogą liczyć na pomoc dzieci. Mimo 86 lat pan Grzegorz dalej gra w kościele. Do pawłowickiej świątyni dojeżdża sobie codziennie rowerkiem. Mimo swoich lat nadal podejmuje się muzycznych wyzwań. Jeśli jest taka potrzeba, to bardzo chętnie uczy się nowych utworów.

Dzieci i wnuki bardzo chętnie ich odwiedzają. Wizyty w domu często kończą się wspólnym śpiewem do muzyki granej przez pana Grzegorza na pianinie, które znajduje się na honorowym miejscu w pokoju. Zamiłowanie do muzyki przeszło już na kolejne pokolenia.

Z kolei pani Bronisława rewelacyjnie gotuje i piecze. Wszyscy podpytują się o przepis na jej pyszny makowiec. Zawsze ma też przygotowane przetwory dla wszystkich dzieci, z którymi chętnie się podzieli.

Jubilaci z przyejmnością spędzają też czas przed telewizorem. Królują rzecz jasna programy i audycje radiowe związane z religią, dotykające wielu sfer życia. Pan Grzegorz jest też wielkim fanem sportu. Przez wiele lat uwielbiał biegać za piłką. Teraz również zdarza mu się pobronić strzały najmłodszych wnuków. W telewizji nie przegapi żadnego ważnego meczu. Nawet o późnych godzinach nocnych obejrzy występy Polaków na arenach piłkarskich, siatkarskich czy skoki narciarskie.

Piękną świąteczną tradycją Weissów jest wspólne spotkanie całej rodziny w drugie święto. W domu rodzinnym zjawia się wówczas ponad 40 osób. Również w najbliższe święta ich dom z całą pewnością będzie rozbrzmiewał muzyką.

Imprezę jubileuszową zaplanowano na styczeń w miejscowej Sali Wiejskiej. To będzie piękny i radosny czas. Wspólnie będzie świętować wiele osób, gdyż małżonkowie dochowali się aż 27 wnucząt i 10 prawnucząt.

Jubilatom życzymy kolejnych wspólnych lat w zdrowiu, szczęściu i naturalnie z muzyką.

Z szydełkiem w ręku

Przygoda pani Urszuli Kmiecik z Kociug z szydełkowaniem zaczęła się już w młodości, gdy była jeszcze nastoletnią dziewczyną. Przez wszystkie lata wykonała niezliczoną wręcz ilość prac. Jak sama twierdzi, szydełkowanie nie ma już dla niej żadnych tajemnic, a od dwóch lat, po śmierci męża, nadaje kierunek jej życiu i pozwala uspokoić myśli. To znakomity sposób na wyciszenie.

Jej znakiem rozpoznawczym są z całą pewnością piękne bałwanki, mniejsze i większe, które w okresie zimowym mogą stworzyć klimatyczny nastrój na domowej półce lub parapecie. Są wykonane z nici, wełny i wypełnione watą lub butelką od jogurtu. Świąteczny czas to zawsze źródło wielu pomysłów. Pani Urszula szydełkując potrafi przygotować praktycznie każdą ozdobę choinkową: bombki, płatki śniegowe, aniołki. Śmieje się, że taką choinkę, która w całości będzie przystrojona ozdobami, które wyszły spod jej ręki, będzie miała w tym roku jej synowa.

Z korków od szampana wykonuje charakterystyczne muchomorki, które również można poustawiać na półeczkach.

Oprócz tego z papieru, z którym także umiejętnie sobie poczyna, potrafi wyczarować piękne gwiazdy. W okresie wielkanocnym motywem przewodnim jest naturalnie szydełkowany zajączek, którego do tej pory wykonała już w 18 egzemplarzach.

Pani Urszula wszystkiego nauczyła się sama. Nie brakuje jej własnych pomysłów, ale stara się również podpatrywać ciekawe projekty w czasopismach i magazynach poświęconych robótkom ręcznym. Tych gazet ma już całe pudło.

Z ciekawszych prac należy też wspomnieć o małych woreczkach, do których wkłada się cukierki, stanowiące formę podziękowania dla

gości weselnych. Pani Ula wykonuje również firanki, tzw. zazdroski oraz piękne chusty. Sweterki też naturalnie zrobi.

Szydełkowanie wyznacza rytm jej dnia, a nawet nocy. Potrafi wstać o godz. 3 i pracować do rana. Nawet podczas pobytu w szpitalu nie odmówiła sobie wykonania kilku przedmiotów. Szydełkowanie to monotonna i czasochłonna praca. Dla przykładu, wspomnianego bałwanka robi przez 3 - 4 dni.

Część z jej prac można już było oglądać przy okazji wydarzeń organizowanych przez Gminne Centrum Kultury. Piękne serwetki zagościły już nawet w Holandii, gdzie trafiły do domu córki koleżanki. Większość adresowana jest jednak do rodziny i najbliższych znajomych. Swoje egzemplarze mają też sołtys Kociug oraz prezes miejscowego Koła Wędkarskiego. Bałwanki przygotowała również dla swojego wnuczka Stasia na kiermasz w pawłowickim przedszkolu.

Pani Urszula należy do powstałego w tym roku Koła Gospodyń Wiejskich w Kociugach oraz Koła Emerytów w Pawłowicach. Również tam stara się udzielać w różnych sprawach związanych z robótkami ręcznymi. Wzięła m. in. udział w ostatnich warsztatach organizowanych przez Koło dla dzieci w Kociugach.

Pani Urszula w dalszym ciągu zamierza tworzyć i czarować z nici. Ciekawe, czym nas jeszcze zaskoczy.

DAMIAN MARCINIAK

W sobotę, 30 listopada, w Kociugach odbyły się warsztaty rękodzieła dla dzieci. Prowadziły je panie działające przy Kole Emerytów i Rencistów w Pawłowicach z Urszulą Maciejczak na czele. Spotkaniu towarzyszyła wspaniała atmosfera i - co najważniejsze - każde dziecko mogło znaleźć coś dla siebie. Panie prowadzące przygotowały zadania dla dzieci w różnym wieku, nie zapominając oczywiście o rodzicach. Podziękowania należą się również KGW w Kociugach za pyszne wypieki.

Pan Kazimierz zawsze na służbie

Kazimierz Marszałek ze Zbytek przez kilkadziesiąt lat pracy jako listonosz odwiedził większość domów w naszej gminie. W wielu z nich poznał kilka pokoleń domowników. Zawsze elegancki i sumienny. Solidna firma! - wspomina o nim niejeden z obsługiwany klientów.

Pan Kazimierz na pocztę trafił 1 lutego 1964 roku, tuż przed swoimi 16. urodzinami. Ówczesny naczelnik krzemieniewskiej poczty, Antoni Ustowski, szukał chłopaka, który sprawdzi się w odpowiedzialnej pracy listonosza. Osobę młodego Kazimierza polecił mu osobiście Czesław Szpurka, kierownik drobnińskiej szkoły. I mimo, że mama była temu troszkę przeciwna, to on sam decyzję o zatrudnieniu podjął bardzo szybko. Jak się później okazało, pracy tej poświęcił całe swoje 45 - letnie życie zawodowe, w trakcie którego współpracował z czterema kolejnymi naczelnikami: wspomnianym Antonim Ustowskim, Józefem Stróżyńskim, Janem Jurgą i Lucyną Gulczyńską.

Jego pierwszym rejonem doręczeń, gdzie pracował początkowe siedem miesięcy, były Bojanice oraz Stary i Nowy Belęcin. Przez wiele kolejnych lat pocztę doręczał również w innych miejscowościach naszej gminy. W pracy używał komarka, roweru i auta. Swego czasu dużym wyzwaniem dla każdego wiejskiego listonosza była prenumerata prasy. Załadowanie na komarka dużej ilości gazet, a do tego przecież również listów i paczek było często nie lada wyzwaniem. W szczytowym okresie pan Marszałek w każdy czwartek doręczał aż 250 sztuk "Panoramy Leszczyńskiej"! Za rekordową sprzedaż gazety otrzymał nawet telewizor od redakcji. Co kwartał wypisywał prenumeratę na blisko 1000 sztuk różnego rodzaju gazet i czasopism. Nie było praktycznie roku, aby nie dostał z tego tytułu nagrody lub wyróżnienia.

Stały rejon, który obsługiwał samochodem, przyznano mu na początku lat 80. W jego skład wchodziły: Garzyn, Górzno, Zbytki, Karchowo, Bojanice i cały Belęcin. Na tym rewirze pracował aż do 2009 roku, w którym to przeszedł na zasłużoną emeryturę.

Praca listonosza nigdy nie należała do łatwych. Bez względu na warunki atmosferyczne - deszcz, śnieg czy upał - swoje zadania należało przecież wykonać, a pan Kazimierz podchodził do nich zawsze bardzo solidnie i sumiennie, czym zdobył sobie duże zaufanie i sympatię klientów. Przed laty oprócz doręczania korespondencji listonosze zbierali też utarg ze sklepów, a także wypłacali pieniądze za mleko. Do tego dochodziła również wypłata rent, emerytur i przekazów pieniężnych, co czyniło pracę jeszcze bardziej odpowiedzialną i niebezpieczną.

Bycie listonoszem miało też swoje plusy.

- Najbardziej ceniłem sobie codzienne spotkania z ludźmi - **przyznaje pan Kazimierz.**

Dla wielu mieszkańców był niemalże jak członek rodziny, często stając się powiernikiem domowych tajemnic. Klienci mogli zawierzyć mu swoje pieniądze na opłatę rachunków, które w ich imieniu realizował na poczcie. Tak naprawdę ludzie nie musieli po nic jeździć do Urzędu, bo pan Kazimierz wszystko im załatwił. Nic zatem dziwnego, że był przez nich chętnie zapraszany na kawkę, a w ramach wdzięczności zdarzały się nawet małe paczuszki ze świeżego świniobicia.

- Były też miejsca, gdzie obowiązkowo musiałem zjeść śniadanie z domownikami. Tak było między innymi na probostwie u księdza Zacharzewskiego w Drobninie oraz u pewnego małżeństwa w Belęcinie, którzy bez śniadania by mnie nie wypuścili - **śmieje się pan Marszałek.**

A trzeba też dodać, że pan Kazimierz zawsze wyróżniał się nienagannym wyglądem. Wyjściowa elegancka czapka i obowiązkowa żółta koszula z krawatem. Już z daleka było widać, że zbliża się pracownik poczty.

Nie to, co dzisiaj, gdy po ubiorze trudno jest niekiedy rozpoznać listonosza.

Pocztowa czapka jeszcze się przydaje. Użycza jej dzieciom na szkolne przedstawienia.

Do dzisiaj utrzymuje kontakt z wieloma byłymi klientami.

- Oj, mógłbyś jeszcze u nas pojeździć - słyszy od wielu z nich, którzy przez te wszystkie lata bardzo się do niego przyzwyczaili i ciągle mile go wspominają.

Przez lata funkcję listonosza musiał też umiejętnie pogodzić z pracą w rodzinnym gospodarstwie.

- Po przyjeździe do domu jadło się posiłek i na pełnych obrotach biegło na pole. Co musiało być zrobione, to się robiło. Gdy nie było własnego sprzętu, to chodziło się jeszcze na odrobek - wspomina. *- Nigdy nie żałowałem wyboru drogi zawodowej. Podobała mi się praca listonosza. Dobrze sobie w niej radziłem. Wszystkie te lata minęły szczęśliwie, a złe rzeczy mnie ominęły. Ja byłem zadowolony i ludzie również.*

Ale praca na poczcie to niejedyna służba, z którą kojarzony jest pan Kazimierz. Od 36 lat zbiera również ofiarę w trakcie mszy w drobnińskim kościele. To zadanie zaproponował mu już proboszcz Jan Świerniak krótko po objęciu parafii w 1983 roku. Robi to do dzisiaj, a odkąd przeszedł na emeryturę, w sprawy kościelne zaangażował się jeszcze bardziej. Stara się m. in. utrzymać porządek wokół kościoła, służy przy pogrzebach, zajmuje się sprzedażą świec i opłatków, wyświetla tekst pieśni, zamyka kościół. Jak sam przyznaje, obowiązków mu nie brakuje, a w godzinach wieczornych najłatwiej spotkać go przy drobnińskiej świątyni.

Gospodarstwem zajmuje się już syn. Pan Kazimierz stara się troszkę pomóc w obejściu. Pod jego opieką są kury i psy. Ma czterech wnuków i cztery wnuczki oraz jednego prawnuka. Zawsze się cieszy, gdy mogą się spotkać na wspólnym uroczystym obiedzie. Podkreśla, że najważniejsze jest to, że wszyscy się szanują.

- Mój czas na emeryturze biegnie bardzo szybko - przyznaje z uśmiechem.

Dodajmy jeszcze, że gdy w miesiącach czerwcu, lipcu i sierpniu był problem ze znalezieniem ucznia do prowadzenia sprzedaży naszej gminnej gazety w Zbytkach, to za jej rozniesienie zabrał się nie kto inny, jak właśnie pan Marszałek.

I taki jest pan Kazimierz. Zawsze w biegu, zawsze uczynny i zawsze na służbie. Dużo zdrówka panie Kazimierzu!

DAMIAN MARCINIAK

Mikołajkowo i jubileuszowo

W weekend 7-8 grudnia odbył się kolejny z corocznych Turniejów Mikołajkowych organizowanych przez Klub Młodej GKSY Krzemieniewo. Turniej, przeprowadzony w sali sportowej w Drobninie, był też tym razem częścią obchodów 70-lecia Zootechnika Pawłowice.

Do udziału w imprezie zaproszono zespoły z Ponieca, Krobi, Święciechowy, Lipna, Borku Wlkp., Pudliszek, Leszna, a nawet Głogowa.

W sobotę od wczesnych godzin rannych jako pierwsi do boju o turniejowe zwycięstwo ruszyli piłkarze z kategorii wiekowej młodzik (rocznik 2008). Najlepszym zespołem została ELPA Święciechowa. Tuż za nią na podium uplasowała się Młoda GKSA Krzemieniewo i K4 RESPECT Krobia.

Pierwszy turniejowy dzień zakończyło towarzyskie spotkanie Oldbojów Zootechnika Pawłowice z Reprezentacją Gminy Krzemieniewo. Dawni zawodnicy Zootechnika wygrali 11:8. W składzie zwycięskiej ekipy zagrali: Andrzej Adamczak, Piotr Adamczak, Paweł Adamczak, Wiesław Połomski, Jan Wójta, Dariusz Łowicki, Robert Apolinarski, Eugeniusz Klupś.

Z kolei w niedzielę na parkiecie swoje umiejętności piłkarskie mieli okazję zaprezentować najmłodsi adepci futbolu, czyli kategoria wiekowa żaków (rocznik 2011). Ponownie z bardzo dobrej strony pokazali się gospodarze. Młoda GKSA Krzemieniewo wystawiła dwa zespoły, które zajęły pierwsze i trzecie miejsce. Na podium rozdzieliła ich drużyna Chrobrego Głogów.

Przed zawodnikami trenera Sebastiana Niedzieli, który od rundy jesiennej z powodzeniem prowadzi również zespół seniorski GKS - u Krzemieniewo, zapowiada się tradycyjnie bardzo pracowita zima. Młodzi piłkarze z Krzemieniewa wezmą udział w wielu turniejach halowych, podczas których będą szlifować wysoką formę na wiosnę.

W sobotę, 7 grudnia, w pałacu w Pawłowicach odbyła się oficjalna część obchodów 70. rocznicy powstania Zootechnika. Na spotkaniu pojawiło się wielu byłych piłkarzy, trenerów i działaczy.

Piękną i bogatą w sukcesy historię Klubu przybliżył zebranym starosta Jarosław Wawrzyniak, autor licznych historycznych publikacji, m.in. książki "Sport w Pawłowicach - 60 lat pawłowickiego stadionu"

Podczas uroczystej gali nagrodzono Sportowca 70 - lecia, którym został Jan Wawrzyniak, a także Trenerów 70 - lecia: Zygmunta Krygiela, Jerzego Radojewskiego i Andrzeja Adamczaka. Wybrano też Drużynę 70 - lecia, w której znalazło się aż 29 sportowców.

- Moja przygoda z piłką w Zootechniku rozpoczęła się już w 1961 roku, gdy miałem 14 lat. W 1965 roku trafiłem do Polonii Leszno, gdzie spędziłem rok. W czasie służby wojskowej grałem w zespole Odry Brzeg, a następnie przez trzy lata ponownie w Polonii Leszno, gdzie grałem między innymi z Andrzejem Turkiem, późniejszym bramkarzem Lecha Poznań. Lata 1971 - 74 to już występy w Victorii Jarocin. Będąc piłkarzem zawsze grałem w ataku, jako prawy napastnik. W 1980 roku po ukończeniu kursu instruktora zacząłem szkolić młodych chłopaków w Zootechniku, jednocześnie grając jeszcze przez kilka lat w pierwszym zespole. Początkowo prowadziłem aż trzy drużyny młodzieżowe. Trenowaniem zajmowałem się do 2006 roku. Przez te wszystkie lata prowadziłem chłopaków od rocznika 65. do rocznika

Fot. D. Cegielski

87. Spod mojej ręki wyszli tacy zawodnicy jak chociażby: Paweł i Mieczysław Musielakowie, Maciej Śmigielski i Rafał Dudka. To były bardzo udane lata, gdyby nie problemy zdrowotne pewnie dalej działałbym w piłce. Cieszę się, że na spotkaniu jubileuszowym doceniono moją pracę. Najlepsze było jednak to, że po latach mogłem się spotkać z byłymi trenerami, działaczami i piłkarzami, z którymi pracowałem - **mówi Andrzej Adamczak, jeden z trzech trenerów wyróżnionych na jubileuszowej gali Zootechnika.**

Wyróżnienia wręczali poseł Wiesław Szczepański i senator Wojciech Ziemniak. Uroczystość poprowadził Marian Witczak, wieloletni prezes Zootechnika, a obecnie GKS Krzemieniewo.

Wspomnijmy jeszcze najważniejsze momenty z długiej historii pawłowickiego klubu. Zebranie założycielskie LZS Pawłowice odbyło się 19 sierpnia 1949 roku. W składzie pierwszego Zarządu znaleźli się: przewodniczący Stanisław Małecki, sekretarz Romuald Ciężki, skarbnik Henryk Borowiak, kierownik sportowy Wacław Katarzyński i kierownik oświatowy Michał Stachowiak. W 1950 roku funkcjonowało tu aż pięć sekcji: siatkówki, piłki nożnej, tenisa stołowego, lekkoatletyczna i pływania. Później pojawili się również zapaśnicy i bokserzy. Od 1973 roku przy LZS działała też sekcja jeździecka (rozwiązana w 1996 roku).

Obecny stadion sportowy otwarto 19 sierpnia 1956 roku. Odbyła się wówczas piękna uroczystość. Z chwilą przejęcia miejscowego zakładu przez Instytut Zootechniki w Krakowie do nazwy LZS dodano Zootechnik.

Wśród wielu utalentowanych zawodników i zawodniczek prym wiedli m. in.: Jan Wawrzyniak, Adam Galon, Stanisław Merta, Władysław Merta, Irena Włodarczyk i Rafał Jakubowski.

W Pawłowicach nigdy nie brakowało dobrych piłkarzy. Bez wątpienia najlepsze czasy dla pawłowickiej piłki przypadły na lata 80. Najwięcej w futbolu osiągnęli Mieczysław Musielak, który grał w Chrobrym Głogów oraz Maciej Śmigielski, który nastpnie trafił do Olimpii Poznań. Przy okazji działalności Klubu w Pawłowicach pojawiło się wielu znanych ludzi ze świata sportu, m. in.: Irena Szewińska, Zdzisław Krzyszkowiak, Kazimierz Górski czy też Michał Listkiewicz. W marcu 1994 roku odbyło się zebranie założycielskie LKS Zootechnik Pawłowice, który wyszedł ze struktur LZS. Po raz ostatni w rozgrywkach ligowych drużyna Zootechnika zagrała w sezonie 2006/2007. Ostatnim meczem ligowym była wyjazdowa porażka z Lwem Pogorzela. Kontynuatorem tradycji Zootechnika jest dzisiaj GKS Krzemieniewo, który powstał w 2008 roku z połączenia pawłowickiego zespołu z Kłosem Garzyn.

Wszyscy możemy pomóc

W dniu 4 stycznia w sali sportowej w Drobninie odbędzie się charytatywny turniej piłkarski. Impreza będzie okazją do wsparcia w walce z chorobą Aleksandry Dolaty ze Starego Belęcina.

W październiku tego roku na ciele pani Aleksandry pojawiły się objawy żółtaczki. Do tego doszły zawroty głowy i ogólne osłabienie organizmu. Udała się do lekarza, który wypisał jej skierowanie do szpitala. Doktor wiedział, że od kilku lat ma problemy z krwią, że poziom hemoglobiny w jej organizmie potrafi gwałtownie spadać.

Tym razem był na tyle niski, na poziomie 6. 8 g/dl, że postanowiono zostawić ją na oddziale na dłużej. Rozpoczęto podawanie krwi, sterydów i leków. Jak przyznaje pani Ola, raz było lepiej, a raz gorzej. Przyszedł jednak czas, że pojawiły się skrzepy, które zniszczyły wszystko to, co zostało wcześniej wypracowane. Nagle zrobiło się bardzo źle. Poziom hemoglobiny spadł do 3. 2 g/dl, podczas gdy norma wynosi 12 - 16 g/dl.

Mieszkankę Starego Belęcina przeniesiono natychmiast na oddział intensywnej terapii. Poddano ją pięciu zabiegom plazmaferezy, które oczyszczały krew z przeciwciał szkodliwych dla jej organizmu. Otrzymała też kroplówkę z chemią, aby usunąć i zniszczyć jeszcze więcej przeciwciał. Z dnia na dzień było coraz lepiej. Na intensywnej terapii spędziła sześć dni. To był dla niej najtrudniejszy czas. Zwłaszcza wtedy gdy usłyszała od lekarza, że trzeba rozpocząć akcję ratującą życie. Szczęśliwie powróciła na oddział wewnętrzny, gdzie dalej otrzymywała leki. Gdy hemoglobina ustabilizowała się na poziomie 11 g/dl, mogła wreszcie opuścić szpital i wrócić do domu. Łącznie spędziła w nim 23 dni - od 22 października do 14 listopada. Przez ten czas odwiedzali ją najbliżsi, a mieszkańcy wsi, znajomi i przyjaciele modlili się w kościele o jej powrót do zdrowia.

Pani Ola chwali cały personel szpitala - lekarzy, pielęgniarki, którzy na każdym kroku otaczali ją szczególną troską. Wiedziała, że jest w dobrych rękach.

Teraz czuje się już lepiej, chociaż początkowo miała problem, aby utrzymać cokolwiek w ręce. Organizm był mocno wycieńczony. Pani Ola musi teraz na siebie bardziej uważać, starać się nie przeziębić, gdyż jej układ odpornościowy jest bardzo osłabiony. Powinna też postawić na spożywanie większej ilości warzyw, sałat i soku z buraków.

Raz w tygodniu wykonuje badania kontrolne w przychodni. Trzeba stale monitorować, czy nie dzieje się coś niedobrego. Oprócz tego co dwa tygodnie jeździ na badania do hematologa w Poznaniu.

Choroba pani Aleksandry to anemia hemolityczna z przełomem hemolitycznym.

- *Moja krew wytwarza szkodliwe przeciwciała, które szkodzą całemu organizmowi. Do tego dochodzi też problem ze śledzioną, która produkuje dużo białych krwinek, które podjadają potrzebną hemoglobinę* - tłumaczy mieszkanka Starego Belęcina.

Wspomnijmy, że hemoglobina, to czerwony barwnik krwi, który jest białkiem zawartym w krwinkach czerwonych (erytrocyty). Jest ona odpowiedzialna za dostarczanie tlenu.

Jednym z możliwych działań jest usunięcie śledziony, bez której można żyć. W ten sposób można się pozbyć chociaż jednego z zagrożeń. Czy zrobić to już teraz, czy jeszcze poczekać - ostateczną decyzję podejmie hematolog.

Pani Aleksandra ma 34 lata i pochodzi z Barchlina. Jest szczęśliwą mamą trojga dzieci: 10 - letniego Kamila, 8 - letniej Justyny i niespełna 3 - letniej Weroniki. Jednak nawet w tej energicznej i wesołej gromadce nie brakuje problemów. Najmłodsza córka od urodzenia cierpi na wzmożone napięcie mięśniowe, przez co musi korzystać z zajęć w Centrum Rehabilitacji w Górznie. Oprócz tego jeździ na prywatne wizyty do osteopaty w Święciechowie i na leczenie metodą Volty w Lesznie. Z kolei Kamil i Justyna to sympatyczne gaduły, których wszędzie pełno. Dziewczynka marzy o nauce jazdy konnej. Za to Kamil chętnie chwali się swoimi sukcesami w konkursach śpiewu organizowanymi co roku w drobnińskiej szkole. Zdobył już na nich 3. miejsce i wyróżnienie. Niestety, również on ma problemy zdrowotne związane z tarczycą. Chłopak jest m. in. na diecie bezglutenowej.

- *Żyjemy naprawdę bardzo szybko* - przyznaje pani Ola. - **Nawet będąc w szpitalu uczyłam dzieci wierszy przez telefon - dodaje z uśmiechem.**

Rodzinka Dolatów uwielbia rowerowe przejażdżki. Rowerkami potrafią wyjechać nawet do Świerczyny i Stankowa. Do wyjazdów często mobilizują ich dzieci. Pomysłów na kolejne rowerowe wyprawy nie brakuje.

- *Byłam bardzo pozytywnie zaskoczona postawą ludzi. Nawet nie zdawałam sobie sprawy, że mam wokół siebie tyle życzliwych osób. Coś takiego bardzo podnosi na duchu* - mówi wzruszona.

Pani Aleksandra zaprasza wszystkich bardzo serdecznie na styczniowy turniej piłkarski w Drobninie. Jeśli tylko siły na to pozwolą, to postara się również na nim być. Jest duża szansa, aby przy okazji turnieju skosztować pysznych pączków przygotowanych specjalnie przez panią Olę. Z całą pewnością ludzi dobrych serc w Drobninie nie zabraknie.

DAMIAN MARCINIAK

Eliminacje Projektu FUTSAL GRAM

W Rydzynie 27 listopada odbyły się eliminacje strefowe Projektu FUTSAL GRAM dziewcząt ze szkół podstawowych.

Wystartowało sześć drużyn, w tym przedstawicielki szkoły w Pawłowicach.

Zespoły we wstępnej fazie turnieju rywalizowały w dwóch grupach A i B.

Na etapie grupowym pawłowiczanki wygrały z Sarnową 3:0 (bramki: Zuzanna Śniegucka - 2 i Katarzyna Sławińska - 1) i Goniembicami 2:0 (bramki Zuzanna Śniegucka). Z dwoma wygranymi meczami zawodniczki z Pawłowic zajęły 1. miejsce w grupie A i w półfinale spotkały się z zespołem Kaczkowa. Po zaciętym meczu wygrały 1:0 (bramka Zuzanny Śnieguckiej) i uzyskały awans do finału turnieju, w którym spotkały się z faworytem zawodów - zespołem Krobi i niestety przegrały 0:4. Nadmienić należy, że zawodniczki z Krobi na co dzień uczestniczą w rozgrywkach ligowych w swojej kategorii wiekowej, co widoczne było na boisku.

Porażkę w finale rekompensuje fakt, że zajmując 2. miejsce w turnieju nasze zawodniczki uzyskały prawo gry w finale ogólnopolskim FUTSAL GRAM, który odbędzie się w dniach 13 - 15 grudnia w Opolu.

Drużynę na turnieju w Rydzynie reprezentowały: Zuzanna Śniegucka, Patrycja Zep, Katarzyna Sławińska, Alicja Karkosz, Julia Adamczak, Oliwia Jankowska, Julia Otto, Marta Ostropolska, Karolina Peplińska, Natalia Musielak.

Ważny dzień dla najmłodszych

W środę, 27 listopada, w Publicznym Przedszkolu w Krzemieniewie odbyła się ważna uroczystość dla dzieci, które po raz pierwszy w tym roku szkolnym zawitały do naszego przedszkola.

Uroczystość Pasowania na Przedszkolaka rozpoczęła się od powitania gości i przedstawienia krótkiej części artystycznej, w której dzieci zaprezentowały swoje umiejętności - dając tym samym dowód, jak dużo już potrafią. Były więc: wierszyki, piosenki i tańce. Po części artystycznej dzieci złożyły uroczyste ślubowanie, a pani dyrektor dokonała uroczystego pasowania każdego dziecka na przedszkolaka. Na pamiątkę tego ważnego wydarzenia każdy przedszkolak otrzymał dyplom pasowania i słodką niespodziankę ufundowaną przez Radę Rodziców. Uwieńczeniem uroczystości był słodki poczęstunek przygotowany przez rodziców. To niezapomniany dzień, pełen emocji i miłych wrażeń.

W środę, 4 grudnia, w garzyńskiej szkole w ramach Gminnej Ligi Szachowej uczniowie oraz mieszkańcy naszej gminy mieli okazję zgrać w szachy z wójtem Radosławem Sobeckim. Wśród zawodników można było odczuć nutkę zdrowej i pozytywnej rywalizacji. Zapraszamy wszystkich chętnych do udziału w kolejnych spotkaniach, a najbliższe już w styczniu. Więcej o Gminnej Lidze Szachowej - o terminach i miejscach spotkań, zasadach i aktualnej tabeli znajdziecie na stronie internetowej www.szachy. krzemieniewo.pl

HOROSKOP

Baran 21.03-19.04

Koniec roku zapowiada się bardzo pracowicie. Do swoich zawodowych pomysłów przekonasz też innych. W święta dużo ważnych rozmów z bliskimi. Może nawet zmienią Twoje wyjazdowe plany.

Byk 20.04-20.05

Jeśli w pracy coś poszło "nie tak", zachowaj spokój. Nie wytykaj błędów, nie bierz udziału w zakładowych przepychankach. Święta zapowiadają się spokojnie. Na pewno możesz liczyć na niespodziankę pod choinką.

Bliźnięta 21.05-21.06

Przed Tobą dużo spotkań i sporo czasu na odpoczynek. Wykorzystaj te dni na powrót do dawnych znajomości i przyjaźni. Nie przesadzaj ze świątecznymi porządkami.

Rak 22.06-22.07

Włącz bliskich w przygotowania do świąt. Razem zrobicie to szybciej i łatwiej. Tuż po Gwiazdce czeka Cię propozycja wyjazdu. Skorzystaj z oferty. Skontroluj zdrowie.

Lew 23.07-22.08

Mars doda Ci energii, więc jeszcze w starym roku dokończysz ważną dla Ciebie sprawę. Masz szansę zarobić dodatkowe pieniądze. Być może poznasz kogoś bardzo miłego.

Panna 23.08-22.09

Miłość przyniesie Ci wiele wspaniałych wrażeń. Stałe pary przeżyją mnóstwo uniesień, a single mają szansę na nowe znajomości. W święta odpoczywaj, unikaj trudnych rozmów.

Waga 23.09-22.10

Poświęć więcej czasu rodzinie, i to nie tylko w czasie świąt. Bliscy na to czekają. W styczniu pomyśl o kilkudniowym wyjeździe. Potem może być dużo więcej pracy. Finanse lepsze.

Skorpion 23.10-21.11

Odzyskasz równowagę wewnętrzną i poczujesz, że wszystko idzie w dobrym kierunku. Poprawi się Twoja sytuacja finansowa, choć warto ograniczyć większe zakupy. W czasie świąt czeka Cię niespodzianka.

Strzelec 22.11-21.12

Przyjadą goście, będzie rodzina, dostaniesz wymarzony prezent - takie będą święta. Pod koniec miesiąca i na początku stycznia trochę zmian w pracy. Dotrze też ważna przesyłka.

Koziorożec 22.12-19.01

Najbliższe tygodnie zapowiadają się spokojne i w pracy, i w domu. Ktoś będzie próbował nawiązać z Tobą relacje uczuciowe. Bądź ostrożna, nie zawsze okazje do flirtu są uczciwe. Oczekuj przypływu gotówki.

Wodnik 20.01-18.02

Posłuchaj rad życzliwych Ci ludzi. Przyjaciele zaoferują Ci pomoc, której będziesz potrzebowała. Ale kłopoty szybko się skończą. Czeka Cię też bardzo miłe spotkanie. I nagroda w pracy.

Ryby 19.02-20.03

W święta szykują się miłe wydarzenia, także rodzinne. Bliscy przekażą Ci wspaniałą wiadomość. Pomyśl o dłuższym odpoczynku, może sanatorium. Pewien Rak myśli o Tobie.

KRZYŻÓWKA Z NAGRODĄ

Aby rozwiązać krzyżówkę, trzeba wpisać w poziome rzędy znaczenie słów. Potem z oznaczonych liter ułożyć hasło. Prawidłowe hasło można wysłać e-mailem na adres gck@krzemieniewo.pl. Wśród nadawców prawidłowych odpowiedzi rozlosujemy nagrodę. Poprzednie hasło krzyżówki brzmiało: **IDZIEMY NA SPACER DO LASU.** Nagrodę wylosowała **Ilona Mikołajczak**. Zapraszamy po odbiór nagrody do GCK w Krzemieniewie.

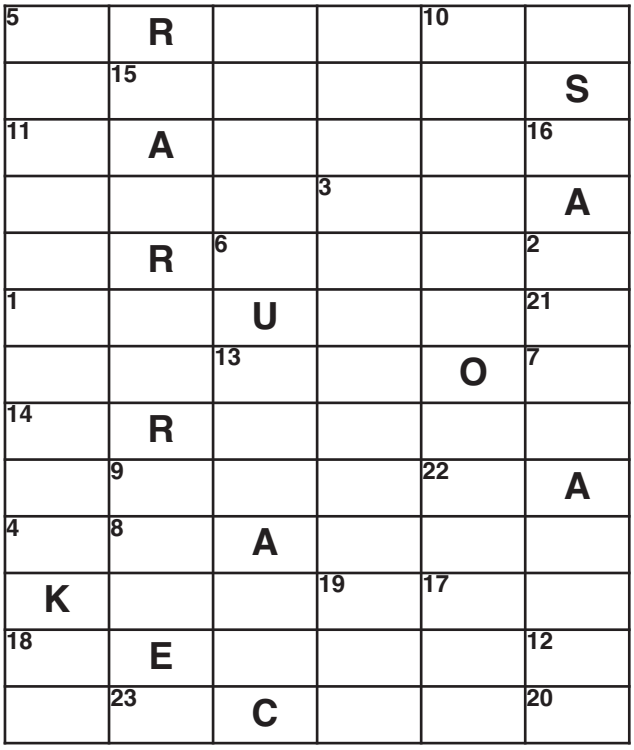

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13
■	14	15	16	■	17	18	19	20	21	22	23	■

1. Dominująca rola
2. Rządzi we wsi
3. Liczba wydrukowanych gazet
4. Siłacz
5. Wyparte przez rolki
6. Komórka nerwowa
7. Drobna rola
8. Szkolny lider
9. Rzewna poezja
10. Pospolity zając
11. Siostra karety
12. Bartyla, polski piłkarz
13. Pieczone w Tłusty Czwartek

Sekrety słodkich wypieków

* Aby ciasto było bardziej kruche, najprościej dodać do wyrabianych składników 2 - 3 łyżki wiórków kokosowych albo łyżkę smalcu. Można nim też zastąpić część masła, wtedy wypiek będzie kruchuteńki. Jednak trzeba wziąć smalcu o 15 procent mniej niż podano w przepisie.

* Gdy pieczemy sernik z dodatkiem mleka i oleju, lepiej nie dokładać bakalii. Masa serowa jest rzadka, więc opadną one na dno. Dla zwiększenia puszystości sernika dobrze wzbogacić masę serową 3 łyżkami stołowymi ubitej śmietany kremówki.

* Ciasto z kruszonką po wyjęciu z piekarnika warto skropić zimną wodą. Dzięki temu wierzch stanie się jeszcze bardziej kruchy.

* Rodzynki do keksu wystarczy sparzyć. Natomiast orzechy i migdały, dla wzmocnienia aromatu, lepiej uprażyć. Suszone figi i morele najpierw opłukujemy w zimnej wodzie, potem sparzamy i dokładnie odsączamy. Jeśli ciasta nie będą jadły dzieci, możemy do masy wlać kieliszek ajerkoniaku.

Karp inaczej

PIECZONY W ŚMIETANIE

Składniki: Karp o wadze ok. 2 kg, sól, mąka, masło do smażenia, cebula, śmietanka 30%.

Sposób przygotowywania: karpia spraw, podziel na dzwonka, posól, obtocz w mące. Usmaż z obu stron na mocno rozgrzanym maśle.

Przełóż do naczynia żaroodpornego (można też od razu smażyć w naczyniu, które nadaje się do pieczenia), posyp pokrojoną w piórka cebulą i zalej słodką śmietaną. Przykryj i zapiekaj 20 - 25 min w temp. 180 - 200 st. C.

Karp jest najlepszy, gdy podczas pieczenia utworzy się gęsty sos śmietanowo - cebulowy.

FASZEROWANY

Składniki: Karp o wadze 1,2 kg, 4 ziarna pieprzu, 120 g rodzynek, 2 łyżki bułki tartej, 3 cebule, marchewka, sól, pieprz, pietruszka, 1/4 selera, białko jajka, łyżka żelatyny, 1/2 łyżeczki cukru, 4 ziarna ziela angielskiego.

Sposób przygotowania: Karpia oczyść i pokrój na dwucentymetrowe dzwonka. Posól. Cztery dzwonka ze środkowej części ryby odłóż. Pozostałe oczyść z ości i zmiel.

Z głowy karpia, warzyw, cebuli i przypraw ugotuj wywar. Przecedź.

Zmieloną rybę połącz z posiekanymi dwiema cebulami, bułką, solą, pieprzem, cukrem, rodzynkami i ubitym białkiem.

Masą napełnij dzwonka. Ułóż w płaskim garnku. Wlej wywar. Gotuj 35 min. Wystudź. Dzwonka ułóż na półmisku. Wywar odparuj do objętości 500 ml. Dodaj żelatynę rozpuszczoną w 2 łyżkach zimnej wody. Zagotuj i przecedź. Gdy wywar ostygnie, zalej nim karpia i wstaw na 2 - 3 godz. do lodówki.

W ORZECHOWEJ PANIERCE

Składniki: 700 g filetów z karpia (bez łusek i ości nacinanych), 1/2 łyżeczki pieprzu czarnego w ziarnach, 4 ziarna ziela angielskiego, szklanka orzechów włoskich, 2 łyżki mąki, sól, olej lub masło klarowane.

Przygotowanie: Filety z karpia podziel na mniejsze porcje, oprósz solą i odstaw. Pieprz i ziele angielskie zmiel razem w młynku lub blenderze, dodaj orzechy i ponownie zmiel tak, by orzechy były rozdrobione prawie na mąkę. Dodaj mąkę pszenną i 1/2 łyżeczki soli.

Filety obracaj w mieszance mąki i orzechów. Smaż na tłuszczu na średnim ogniu z obu stron na złocisty kolor. W trakcie smażenia rybę delikatnie obracaj łopatką, uważając, żeby panierka się nie odkleiła. Usmażone filety odsącz z nadmiaru tłuszczu na papierowych ręcznikach.

Wyjątkowe spotkanie

W gminie Krzemieniewo już po raz szesnasty zorganizowano świąteczne spotkanie dla osób samotnych oraz niepełnosprawnych i ich opiekunów.

Organizatorką tego wydarzenia przez wszystkie minione lata była Józefa Adamska z Oporówka, która niestety, w tym roku nie mogła osobiście w nim uczestniczyć. W trakcie spotkania odczytano jednak słowa i życzenia od pani Józefy.

Tym razem wydarzenie odbyło się wyjątkowo w Domu Kultury w Garzynie, ale było ono równie przyjacielskie i serdeczne jak wszystkie wcześniejsze organizowane do tej pory w pawłowickiej szkole. Na zaproszonych gości czekała część artystyczna, którą przygotowały dzieci i nauczyciele ze szkoły w Garzynie. Następnie wszyscy uczestnicy spędzili razem czas przy kawie, herbacie i słodkościach, który minął na sympatycznych rozmowach o codziennych sprawach. Była to także dobra chwila, aby życzyć sobie nawzajem życzenia wszystkiego dobrego.

Na każdego czekał też specjalnie przygotowany upominek.

Uczestnicy podkreślają, że bardzo cenią sobie te coroczne spotkania. Cieszą się, że mogą się spotkać we wspólnym gronie, że się o nich pamięta.

Wśród zaproszonych gości ponownie nie zabrakło przedstawicieli władz gminy: wójta Radosława Sobeckiego, przewodniczącego Rady Gminy Mirosława Krysztofiaka, zastępczyni wójta Joanny Nowackiej, sekretarz gminy Katarzyny Spychaj, byłego wójta Andrzeja Pietruli oraz dyrektorów gminnych placówek oświatowych i kulturalnych.

Głównym organizatorem tegorocznego spotkania był Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej w Krzemieniewie.

Sukces drobnińskich piłkarzy

W hali sportowej w Rydzynie 25 listopada odbył się Finał Igrzysk Młodzieży Szkolnej w Halowej Piłce Nożnej. W turnieju startowało sześć drużyn podzielonych na dwie grupy. Zespół ze szkoły w Drobninie znalazł się w grupie B z drużynami z Wilkowic i Kaczkowa.

Po wygranej z Wilkowicami 6:1 i przegranej z Kaczkowem 0:1 drobnińskim piłkarzom udało się awansować do fazy pucharowej turnieju. O prawo gry w finale musieli walczyć z zespołem z Pawłowic. Po bardzo wyrównanym i zaciętym meczu ekipa z Drobnina zwyciężyła 2:1 i to ona zagrała w finale imprezy. Do rywalizacji o prymat w powiecie stanął zespół z Osiecznej. Mecz zakończył się remisem 3:3 i o zwycięstwie musiały zadecydować rzuty karne. Te lepiej wykonywała nasza drużyna i to piłkarze z Drobnina wywalczyli pierwsze miejsce w powiecie i prawo udziału w zawodach rejonowych. Należy również dodać, że zespoły, które zajęły dwa pierwsze miejsca w tych zawodach, uzyskały możliwość startu w ogólnopolskich zawodach futsalu, które odbędą się 13 - 15 grudnia tego roku w Opolu.

Zespół z Drobnina zagrał w składzie: Krzysztof Malutkiewicz, Eryk Urbaniak, Krystian Andrzejewski (2 bramki), Dawid Cłapka (4 bramki), Piotr Gembiak, Mikołaj Kurasiński, Kacper Maciołka (5 bramek) i Adrian Pietrzyk.

W listopadzie Samorząd Szkolny w Pawłowicach ogłosił konkurs o tematyce świątecznej na najładniejszą kartkę bożonarodzeniową. Wszystkie kartki zostały przekazane na kiermasz, który odbył się w czwartek, 21 listopada, podczas zebrania z rodzicami. Laureaci konkursu zostaną nagrodzeni na najbliższym apelu. Dziękujemy wszystkim za udział w konkursie.

Świątecznie przed Urzędem

Bez wątpienia w świętach Bożego Narodzenia jest coś niezwykłego, niepowtarzalnego. To czas, gdy, wśród codziennego zabiegania i wielu spraw - tych mniej lub bardziej ważnych - potrafimy choć na chwilę się zatrzymać i poczuć magię świąt. Pomyśleć o innych i o tym, co w życiu najważniejsze. W piątek, 6 grudnia, organizacja Partnerstwo dla Wolontariatu zaprosiła wszystkich naszych mieszkańców do wspólnego dekorowania choinki przed Urzędem Gminy. Każdy uczestnik tego sympatycznego spotkania mógł przynieść wykonaną przez siebie bombkę i powiesić ją na świątecznym drzewku. Wydarzenie zgromadziło wielu mieszkańców, którzy poczuli atmosferę zbliżających się świąt. Nie zabrakło również Świętego Mikołaja, który sprawił swoją obecnością wielką radość najmłodszym. Mikołaj zaprosił wszystkie dzieci do wspólnej zabawy, tańca i śpiewu. Wielkim powodzeniem wśród najmłodszych cieszyły się świąteczne iluminacje. W tym roku oprócz charakterystycznej dużej bombki pojawiły się nowe elementy: renifer oraz świąteczne paczuszki. Była to już czwarta tego typu impreza przygotowana przez Partnerstwo dla Wolontariatu.

Wędrówka Św. Mikołaja

Grudzień pokazał, że imprezy mikołajkowe w naszej gminie przyjęły się na dobre. Święty Mikołaj zdradził nam, że z prezentami dla grzecznych dzieci był m. in.: w Pawłowicach, Krzemieniewie, Garzynie, Drobninie, Kociugach, Luboni, Oporowie, Oporówku, Mierzejewie i Bojanicach. Wizycie uwielbianego przez dzieci gościa towarzyszyły nie tylko prezenty, ale też często zabawa z animatorami. Wszystkie spotkania były niezwykle udane i wesołe, ale najbardziej kreatywne okazało się bez wątpienia to w Mierzejewie, gdzie rodzice dla najmłodszych przygotowali…przedstawienie, które nyło przysłowiowym strzałem w dziesiątkę.

- *Tegoroczne mikołajki w Mierzejewie były trochę inne niż zawsze, ponieważ zamiast zabaw z animatorem dzieci mogły obejrzeć przedstawienie "Kopciuszek". Spektakl przygotowały kobiety ze Stowarzyszenia Aktywne Mierzejewo: Sandra Sikorska (Kopciuszek), Milena Stachowiak (macocha), Asia Podchorodecka (książę), Marzena Neumann (ojciec), Sylwia Sikorska (wróżka), Agnieszka Chwaliszewska i Weronika Niedzielska (jako złe siostry), Ola Dańczak (posłaniec), Kasia Gubańska (narrator). W przygotowaniach uczestniczyły też pozostałe dziewczyny ze Stowarzyszenia. Kopciuszek był w wersji humorystycznej z nowoczesnymi elementami takimi jak, śmieszne stroje czy muzyka disco polo w trakcie występu. Pomysł na przedstawienie zrodził się z potrzeby zapewnienia dzieciom atrakcji, gdyż nie chciałyśmy ponownie wynajmować animatora, który dopiero miesiąc wcześniej prowadził u nas balik halloweenowy. Oczywiście tradycyjnie też dzieci otrzymały paczki od Świętego Mikołaja, a na rodziców i opiekunów czekała kawa i słodki poczęstunek* - **posumowała tegoroczne mikołajki Milena Stachowiak, sołtyska Mierzejewa.**

Mierzejewo

Garzyn

Świątecznie w Garzynie

W niedzielne popołudnie, 15 grudnia, świąteczna atmosfera na dobre zagościła do Garzyna. W tutejszym Domu Kultury, w gościnnych murach Sali Wiejskiej, odbył się Jarmark Bożonarodzeniowy.

Na kilku stoiskach można było znaleźć wiele pięknych i różnorodnych ozdób świątecznych, które cieszyły się dużym zainteresowaniem mieszkańców. Przede wszystkim z myślą o dzieciach przygotowano również warsztaty z malowania drewnianych ozdób choinkowych, z których najmłodsi bardzo chętnie skorzystali. Każdy przybyły mógł też skosztować pysznego barszczyku.

Po zakończeniu jarmarku na deskach sceny garzyńskiego Domu Kultury pojawili się soliści scen poznańskich, dobrze nam znani z poprzednich udanych występów: Karolina Garlińska, Anna Bajerska - Witczak, Klaudiusz Kapłon i Tomasz Raczkiewicz. Artyści zaprezentowali program Biesiady Wigilijnej, który przeniósł publiczność w magiczny i cudowny klimat Świąt Bożego Narodzenia. Występ był niezwykłą podróżą po wigilijnych tradycjach i zwyczajach, a to wszystko wśród najpiękniejszych polskich kolęd, które artyści zaśpiewali wspólnie z publicznością.

Piękna scenografia, dostojne szlacheckie stroje i doskonałe prowadzenie koncertu - to największe atuty garzyńskiej biesiady, która na długo pozostanie w pamięci uczestników.